

Imperium od kuchni

22 sierpnia 2019

Emerytowany pułkownik armii amerykańskiej Lawrence Wilkerson, doradca do spraw bezpieczeństwa prezydenta Reagana, pełniący przez kilka lat funkcję asystenta Sekretarza Stanu Collina Powella, opowiadając o wątkach korupcyjnych obecnego establishmentu odsłania interesy przyświecające wzniesieniu wojen, przenikające się wpływy służb wywiadu i przemysłu zbrojeniowego. Opisując powszechnie nieznane mechanizmy postrzega Amerykę jako tonący okręt.



Celem aktualnej polityki zagranicznej USA jest wspieranie koncernów zbrojeniowych w prowadzeniu niekończących się wojen. Taką stała się Ameryka, której żadną miarą nie daje się przypisać motywów altruistycznych pamiętając dokonywanie czystek etnicznych wśród rdzennych mieszkańców od Mississipi po wybrzeże Pacyfiku w początkach jej własnej historii. Od zawsze celem było panowanie. To co obserwujemy w ostatnim czasie, to eskalacja żądzy panowania. Historia znakomicie obrazuje co dzieje się z imperiami ustawicznie podbijającymi terytoria – upadają. Kiedy zatracają się w swej zapalczywej ekspansji, nie dostrzegają, że zaczynają tracić władzę, a ich koniec jest nieunikniony, więc rozpadają się.

Wraz z zakończeniem II wojny światowej Stany Zjednoczone zaangażowały się w monstrualne przedsięwzięcia zimnej wojny. To wtedy powstał Wojskowy Komplex Przemysłu Zbrojeniowego (Military Industrial Complex). Jego przedsięwzięcia doprowadziły do zainstalowania 900 kolonialnych punktów na świecie będących bazami. Wynikają stąd horrendalne wydatki finansowe. W 2015 r. suma wydatków na cele wojskowe Chin, Rosji, Indii, Arabii Saudyjskiej, Wlk. Brytanii i Niemiec wyniosła \$ 601 mld, zaś samych Stanów Zjednoczonych – 610 mld USD.

Poza względami wojskowymi pociąga to następstwa ekonomiczne. Zaangażowanie kapitału należącego do 1% społeczeństwa napędza to zjawisko. To plutokracja reprezentowana przez 400 rodzin wykorzystując swoje prywatne fundacje pomnaża własne bogactwo kosztem reszty społeczeństwa. Ich dochody są wielkości rocznego budżetu Brazylii, a 20 rodzin dysponuje majątkiem równym PKB Indii. Koncentracja kapitału nie jest zjawiskiem produktywnym. Ten skumulowany kapitał niczego nie produkuje. Oznacza to, że reszta obywateli żyje okruchami z pańskich stołów. Taki stan nierównowagi jest nie do utrzymania w dłuższej perspektywie.

Mikro skala zjawiska jaskrawo widoczna jest w Syrii. Ilość broni, zrzuconych bomb, wystrzelonych rakiet tam wykorzystanych jest niewątpliwie interesem takich firm jak Raytheon, Lockheed, Boeing, którym aż ślina cieknie wobec możliwości napędzania wojennej koniunktury. Otwarcie mówią jakim świetnym interesem jest realizacja kolejnych zamówień.

Mariaż władzy z przemysłem zbrojeniowym ilustrują dane z 2008 roku, kiedy 2435 byłych generałów zatrudnionych było w zarządach lub w charakterze akwizytorów w 52 instytucjach realizujących kontrakty. Zatrudniając się z chwilą uzyskania emerytury dostają „sześciocyfrowe wynagrodzenie”. Często angażują ich firmy, z którymi współpracowali w okresie czynnej służby.

Ta praktyka zwana mechanizmem „drzwi obrotowych” zrodziła się podczas inwazji na Irak i trwa do dziś. Poza przejściem do przemysłu, także media chętnie zatrudniają wojskowych po to, żeby napędzać atmosferę prowojenną. Przykładem jest gen. Anthony Zinni zatrudniony w CNN, czy jak to jest w MSNBC, FOX NEWS, płk. Cedrick Leighton za podobne pieniądze zatrudniony jest jako ekspert d/s bezpieczeństwa. Ich rolą jest przekonywać widzów o bezwzględnej konieczności obecności żołnierzy w Syrii, dalszym utrzymywaniu oddziałów w rejonach zaangażowania. Świadczy to nie tylko o dbałości o interesy koncernów zbrojeniowych, ale usprawiedliwianiu stanu

niekończącej się wojny. Suma tych zjawisk to przede wszystkim skupienie władzy w określonym środowisku. Jednocześnie jest to proceder, o którym nie wystarczy zgłosić FBI, bądź prokuraturze.

Musiałyby zdarzyć się coś naprawdę niezwykłego, by z tym skończyć, co mogłoby także zatopić ten amerykański statek. Co drugi generał otwarcie deklaruje swoje zaangażowanie w przemyśle zbrojeniowym, choćby w roli konsultanta.

Z punktu widzenia etyki, prawa, trzeba przyznać, że nie są to najinteligentniejsi ludzie, ani też profesjonaliści. Ich mentalność sprowadza się do tego, że skoro wysłużyli 30 lat, to należy się sześciocyfrowe honorarium.

Jaka jest mentalność szeregowych wykonawców rozkazów przy świadomości kto je wydaje. Przeciętny żołnierz wie, że służy zbiorowym interesom handlowym korporacji i ludzi władzy. Sytuacja gospodarcza USA jest na tyle zrozumiała dla młodych ludzi, że doskonale zdają sobie sprawę, że istnieją znikome możliwości uzyskania pracy i godziwy zarobek. Szeroka kampania werbunkowa i obowiązek służby dla kobiet sprawiają, że służba wojskowa staje się jedyną możliwością stabilizacji życiowej. Nakłady na szkolenie rekrutów spadły ostatnio o 50%.

Zgodnie z wiedzą gen. Wilkersona do wojny w Iraku parły MI6 i CIA, mimo, że przekazano im dane zaprzeczające istnieniu broni masowej zagłady na terenie Iraku. Podobnie, jak nie było żadnych dowodów w kręgach wywiadu amerykańskiego oraz źródeł w Syrii, które potwierdziłyby użycie broni chemicznej przez siły Assada. Wszystkie osoby szanowane za wiedzę i podejście do tej kwestii odrzucały podsuwaną wersję. Dla zwiększenia prawdopodobieństwa okoliczności wykorzystania broni chemicznej podano wersję jakoby to rebelianci uciekli się do niej. To nic innego jak sfabrykowana przez wywiad wersja zdarzeń tylko po to, by zrzucić z siebie winę za własne grzechy rządzących Ameryką do dnia dzisiejszego. Działania i opinie wywiadu rodzą wiele wątpliwości.

Podobnie przedstawiane były zarzuty wobec Saddama. Nie dysponując jakimikolwiek dowodami, ograniczając się do spekulacji, że jeśli w 1991 roku posiadał 6 uncji węgla, to w ciągu dwóch lat przypuszczalnie mógł wyprodukować 46 co przyjęto za fakt. O tych wątpliwościach pisał Washington Post 15.02.2011r.

Kiedy opublikowane zostały zdjęcia z Abu Graib, wydawało się, że ktoś powinien za to odpowiedzieć. Odrażające jest konto dokonań Amerykanów w Wietnamie, na Filipinach, gdzie generał brygady doprowadził do rozstrzelania tysiąca ludzi z broni maszynowej nad wcześniej wykopanymi dołami, a wtedy T. Roosevelt przesłał mu telegram gratulacyjny z tej okazji. Po ujawnieniu tej zbrodni, Roosevelt wycofał swoją aprobatę.

Prowadząc wojny Amerykanie dopuścili się wielu okrucieństw, a dopóki ich nie ujawniono, społeczeństwo trzymane było w nieświadomości, że najwyższy szczebel władzy autoryzował je. W gabinetach nie można było się tłumaczyć niewiedzą, skoro instrukcje wypływały właśnie stamtąd. To władze zatem odpowiedzialne są za łamanie Konwencji Genewskiej, prawa międzynarodowego, co nie może pozostać przemilczane. W pełni uzasadnione są zarzuty o nielegalnych wojnach opartych na fałszywych przesłankach, stosowaniu tortur, aresztowaniach, których ceną najwyższą jest życie tysięcy niewinnych. Istnieją więc dostateczne dowody i powody do postawienia w stan oskarżenia sześciu prawników, których należy natychmiast pozbawić prawa wykonywania zawodu.

Straty ponoszone w trwającej już przez kilkanaście lat wojnie w Afganistanie, zabici i ranni żołnierze, czynią tę wojnę absurdalną. Argument o walce z Al-Kaidą zniknął, a i nie o Talibów tam chodzi. Afganistan to tak zwane miękkie muzułmańskie podbrzusze Rosji i Chin. Podobnie jest z Pakistanem, Iranem, Syrią, Irakiem i Kurdystanem. Tam chodzi o ropę, wodę i źródła energii. Można przypuszczać, że Amerykanie NIE WYJDĄ z Afganistanu przez najbliższe PÓŁ WIEKU nie zmniejszając, a zwiększając natężenie działań.

W obliczu narastających tendencji zimnowojennych, uwzględniając, że zjednoczenie Niemiec miało nastąpić za cenę powstrzymania ekspansji wpływów NATO zastanawia dążenie do przyjmowania nowych członków. Rachunek jest tu prosty: Lockheed Martin, Raytheon, Boeing mają tym sposobem nowych klientów. Rosjanie nie będą sprzedawać do tych krajów, a imperium nigdy nie ma dość. To typowa natura nigdy nie nasyconego kolosa, któremu brak barier, zwłaszcza apetytu na władzę. Stabilizacja go nie interesuje, im więcej posiada, tym więcej chce zdobyć i tego bronić za wszelką cenę. Myli się ktokolwiek ma złudzenia, że nie taki jest dzisiejszy status amerykańskiego potwora.

20%-30% rosyjskiego przemysłu zbrojeniowego jest na Ukrainie. Jak zareaguje Rosja na zaopatrzenie jej armii w ciężki sprzęt, czołgi, kiedy Amerykanie przejmą kontrolę w zarządzaniu Ukrainą? Pusty śmiech ogarnia widząc tych, którzy sądzą, że Putin nie zareaguje.

Niezadowolenie z potężnych wpływów kompleksu przemysłowo-zbrojeniowego, miażdżące wyobrażenie obywateli o sprawiedliwej Ameryce, pozerającego bez zahamowań podatnika rosnącymi kosztami wojen nastrecza pytanie, czy to da się okiełznać. Generał Wilkerson przypuszcza, że tylko wtedy, gdy znacząca ilość obywateli – 51%, mając wszystkiego dość, kierowana gniewem podejmie działanie, zanim dryfująca w powodzi wojen Nibylandia całkowicie zatonie. To może nawet oznaczać rewolucję.

Autorstwo: Jola

Źródło: Wolna-Polska.pl